Nr. 78. Kraków, Piątek 4 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w **innych krajach europejskich:** kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Rządy rosyjskie na Kaukazie.

Trzy ważne wieści nadeszły z Kaukazu w ciągu ostatnich kilku miesięcy: dymisya generał-gubernatora księcia Dondukowa-Korsakowa; niezmiernie liczna emigracya ludności mahometańskiej z pogranicza kaukaskiego; wreszcie wzmocnienie siły zbrojnej na Kaukazie i nowe wydatki na cele strategiczne i fortyfikacyjne. — Nie jest to bynajmniej zestawienie przypadkowe: trzy te fakta, na pozór odosobnione, w ścisłym są związku. Emigracya kilkudziesięciu tysięcy ludności miejscowej jest niezaprzeczonym symptomem niezadowolenia, wyrazem ciężkich i nieznośnych warunków bytu; dymisya naczelnika rządu kaukaskiego — formalnem stwierdzeniem tego niezadowolenia, urzędowem wyznaniem niepowodzeń polityki rosyjskiej na Kaukazie. Trzecia wreszcie nowina — o nowych zarządzeniach wojskowych, wskazuje jasno, że rząd rosyjski zna jeden tylko środek pacyfikacyjny, jedyny sposób rozwiązywania kwestyj narodowych i społecznych — siłę pięści i środek ten zawsze z nową stosuje energią i wytrwałością zarówno na Kaukazie, jak w Królestwie Polskiem; zarówno w Finlandyi, jak na Litwie i Rusi.

Kto z uwagą przygląda się temu co się dzieje na Kaukazie, wie dobrze, jaki tam chaos panuje pod rządem rosyjskim, a prasa miejscowa nie ukrywa nawet obaw, jakie budzi w niej obecny stan rzeczy. Przesilenie wewnętrzne wzrasta od ostatniej wojny turecko-rosyjskiej, ponieważ rząd cara, zamiast szukać praktycznych i rozsądnych środków, czyni wszystko, co może, by tamować rozwój narodowości kaukaskich.

Rosyanie sami dają niekiedy krajom kaukaskim miano „Indyj rosyjskich“ i porównanie to jest poniekąd uzasadnionem: ziemia urodzajna, jak *czarnoziem* w południowej Rosyi, bogactwo źródeł i skarbów mineralnych; ludność pojętna i pracowita nadaje się do wymagań cywilizacyi. Czem się więc dzieje, że kraj ten jest krajem niedoli i nędzy, — kraj, który według opinii znawców, mógłby się stać istnym rajem w rękach Anglików! Co najciekawsze, że szowiniści rosyjscy ośmielają się żalić jeszcze, że posiadłości kaukaskie „więcej kosztują państwo, niż mu korzyści przynoszą“. Czyjaż w tem wina? Co uczynił rząd rosyjski w ciągu ostatniego dziesięciolecia dla podniesienia ekonomicznego i moralnego dobrobytu tego kraju? Przed ostatnią wojną turecką rządził na Kaukazie brat cara Aleksandra II, wielki książę Michał Mikołajewicz. Nie był on orłem, ani człowiekiem energicznym i nie wiele zrobił dla krajów kaukaskich; ale miał dobre chęci i wszystkim chciał oddać słuszność, czem zjednał sobie niemałą popularność. Za to po wojnie tureckiej zaczyna się dla Kaukazu nowy okres, — okres usiłowań rusyfikacyjnych, połączonych ze znęcaniem się nad ludnością turecką i armeńską, z zapoznaniem wolności sumienia, szkół i najprostszych zasad ekonomii krajowej. Wynikiem tej polityki coraz większe zawikłanie stosunków kaukaskich, pogłębienie konfliktów narodowych i religijnych.

Wymowną ilustracyą tego systemu gubernia Karska, zaludniona początkowo przeważnie przez ludność muzułmańską; kraj ten w oczach się wyludniał, najlepsi pracownicy i rolnicy zmuszeni byli opuścić swe siedziby, znaczne obszary ziemi stanęły odłogiem, tak iż prowincya ta, która pod osławionym rządem ottomańskim była spichrzem Azyi Mniejszej i Kaukazu, stała się w rękach cywilizatorów i „wybawicieli“ moskiewskich nieomal pustynią, często nawiedzaną przez głód.

Ormianie gubernii Erywańskiej którzy dla braku roli uprawnej wiedli nieskończone walki z sąsiadami, ubiegali się u rządu rosyjskiego o pozwolenie osiedlenia się na opuszczonych ziemiach Karskich. Spotkała ich kategoryczna odmowa. Nie zgadzałoby się to bowiem z ekonomiczną zasadą rosyjską, polegającą na wywłaszczeniu z ziemi ludności miejscowej w krajach zabranych, zwłaszcza pogranicznych, i zastąpieniu jej przez „rasę zwycięską“ Moskali. Widzieliśmy i widzimy podobny system na Litwie. Tu i tam stosunek analogiczny. Tu i tam „rasa zwycięska“ wykazała zupełną nieudolność kulturalną, brak wszelkiego zmysłu kolonizatorskiego; tu i tam gwałtem napędzano włościan rosyjskich do kolonizacyi. Zresztą na Kaukazie użyto jeszcze gorszego materyału ludzkiego w widokach niby cywilizatorskich. Osiedlano tam sekciarzy t. zw. *mołokanów* i *duchoborców*, którym „religia“ zabrania uczyć się czytać i pisać, a ich system rolny polega na ścisłem zastosowaniu zasady *laisser faire, laisser „pousser“* do bujnych traw na żyznej ziemi. Ludziom tym, długo prześladowanym przez rząd i wyzyskiwanym przez chciwych czynowników, dano wreszcie do wyboru: wrócić pod przymusem na łono znienawidzonej cerkwi prawosławnej, lub też podjąć się misyi kolonizacyjnej. Wybrali kolonizacyę, ale wygnani z siedzib rodzinnych zachowali głęboką urazę i niechęć do rządu rosyjskiego.

Równocześnie rząd rosyjski utrudnia nabywanie ziemi Ormianom i muzułmanom i ustanawia maximum obszaru ziemi, jaki znajdować się może w rękach jednego nie-Rosyanina. Po dokonaniu anneksyi Karsu, w myśl tego rozporządzenia, bejowie tureccy zostali w połowie co najmniej wywłaszczeni.

Lepsze nieco było położenie, Gruzinów, należących przeważnie do wschodniego kościoła, którzy okazywali przychylność Rosyanom, i w zamian pozostawiono im ich mienie, co pod rządem rosyjskim już jest niemałą łaską. Lecz gdy rząd zaczął prześladować ich język i przystąpił do rusyfikacyi ich kościoła i szkół, skończyło się na tem, że i oni pomnożyli szeregi niezadowolonych.

O Armenii nie potrzeba przytaczać świeżych szczegółów; niedawno prasa europejska szeroko rozpisywała się o kwestyi szkolnej w Armenii i o protekcyonistycznych rozporządzeniach cłowych, które podkopały jej handel w widokach dostarczenia monopolu fabrykantom moskiewskim...

Prawda, że Kaukaz wiele kosztuje Rosyę, ale wszystko włożyła ona w drogi i koleje żelazne, zbudowane w widokach strategicznych; olbrzymie sumy wydaje także na uzbrojenia. Rosya przewiduje, że zmuszona będzie jeszcze stoczyć walkę rozstrzygającą, by zapewnić sobie posiadanie tych krajów, zdobytych podstępem, lub też przyjdzie jej tłumić powstania, jakie wybuchnąć mogą przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Dzisiaj panuje tłumione niezadowolenie śród narodowości kaukaskich, wyzyskanych, oszukanych i złudzonych obietnicami rosyjskiemi.

Z rosyjskich mężów stanu jeden Loris-Melikow pojmował dobrze położenie na Kaukazie i przedstawił Aleksandrowi II projekt reform rozumnych i liberalnych dla Kaukazu w widokach zjednania Rosyi sympatyi i przychylności ludów kaukaskich, niedawno poddanych berłu rosyjskiemu. Lecz proponował pozostawić im nietkniętą ich narodową indywidualność. Nie oceniono jego dobrych chęci, które nie przypadły do gustu szowinistom moskiewskim, marzącym o rusyfikacyi wszystkich ludów, podległych carowi. Podczas wojny tureckiej łudzili oni Armenię zwodniczą marą niezależności, mówili że ma być utworzone niezależne królestwo ormiańskie, a po wojnie myśleli jedynie o ujarzmieniu Ormian, zaś owej fałszywej pogłoski użyli na to, by tem łatwiej oskarżyć Loris-Melikowa — który był z pochodzenia Ormianinem — o aspiracye do tronu przyszłej wyzwolonej Armenii.

Po Loris-Melikowie objął kierunek polityki rosyjskiej znany fanatyk rusyfikacyi i wstecznictwa hrabia Tołstoj. On to spowodował nominacyę księcia Dondukowa-Korsakowa na generał-gubernatora Kaukazu i dał mu polecenie, by w jak najkrótszym czasie zrusyfikował kraje kaukazkie. Książę, jak umiał, chciał się wywiązać z tego zadania. Wypadki dowodzą, że nie miał wielkiego powodzenia, a i samo zadanie nie łatwem było. Ludy na Kaukazie zdołały naturalnie zachować dotąd swą narodową odrębność, a w następstwie polityki rosyjskiej wzrosło tylko niezadowolenie, i narodowości kaukaskie, podobnie jak i wyzwoleni Słowianie bałkańscy, zamiast wdzięczności dla „Rosyi-wybawicielki“, czują do niej urazę i nienawiść.

Sprawy krajowe.

Lwów, 2 kwietnia.

(Sprawy przemysłu krajowego).

(*S*) Wydział krajowy, prowadząc dalej rozpoczęte dawniej starania około podniesienia szewstwa w Uhnowie, pragnąc oprócz dostarczenia pomocy tamtejszym rzemieślnikom zasiłkiem pieniężnym także ułatwić ich wykształcenie się lepsze w zawodzie, by mogli w wyrobach swych odpowiedzieć zwiększonym z czasem wymaganiom, postanowił przyznać w zasadzie subwencyę na rok bieżący w kwocie 300 złr. na naukę szewstwa w warsztacie wzorowym szewskim w Uhnowie, t. j. na opłacenie instruktora fachowego w tymże warsztacie pod warunkiem, iż gmina uhnowska zobowiąże się ze swej strony dostarczyć dla zakładu lokalu, opału, światła i usługi. Na razie asygnowano już kwotę 100 złr. tytułem zaliczki na przyznaną subwencyę kwotę 100 złr.

Nadto uchwalił Wydział krajowy przyrzec gminie Uhnowa pożyczkę 400 złr., bezprocentową, zwrotną w 10 ratach półrocznych, licząc od 1 stycznia 1891 roku na zakupno surowca dla warsztatu wzorowego lub utworzenie kapitału obrotowego dla zakładu pod warunkiem, iż gmina wystawi odpowiednią deklaracyę i obiecał przyznać 50 złr. zasiłku dla dwu szewców, którzy mają być wysłani na naukę garbarstwa do garbarni w Rzeszowie lub Ładnej pod Tarnowem, wszakże jeśli gmina podobną subwencyę na ten cel udzieli.

Wydawnictwo wzorów rysunkowych dla szkół przemysłowych, zostające dotychczas pod opieką komitetu w Krakowie, któremu dotąd przewodniczył dr. Faustyn Jakubowski, jako członek krajowej komisyi przemysłowej, uzyskało tytułem reszty przeznaczonej na wydawnictwo to kwoty sumę 500 złr. 88 ct. i upoważnienie do przystąpienia do publikacyi zabytków artystycznych przemysłu w dawnej Polsce, ułożonych i zebranych przez prof. Odrzywolskiego. W skład komitetu wydawniczego w miejsce dra Faustyna Jakubowskiego, który przestawszy być członkiem krajowej komisyi przemysłowej z komitetu ustąpił, zaprosił Wydział krajowy dra Ferdynanda Weigla.

Uchwały międzynarodowej konferencyi w sprawie ochrony robotników.

(Dokończenie).

II. Uregulowanie pracy niedzielnej.

1) Czy praca w niedzielę zasadniczo, z wyjątkiem nagłych przypadków, winna być zakazaną?

Odpowiedź: Pożądanem jest:

żeby uwzględniając wyjątki konieczne w poszczególnych krajach i bez powstania opóźnień

a) jeden dzień wypoczynku w każdym tygodniu wyznaczonym był dla osób, wymagających ochrony (dzieci, młodocianych robotników, kobiet);

b) jeden dzień wypoczynku był dozwolony wszystkim robotnikom przemysłowym;

c) żeby ów dzień wypoczynku dla wymienionych robotników naznaczonym był na niedzielę;

d) żeby ów dzień wypoczynku dla wszystkich robotników przypadał także na niedzielę.

2) Jakie wyjątki winny być dozwolone na przypadek wydania takiego zakazu?

Odpowiedź: Wyjątki są dozwolone:

a) ze względu na zakłady, które z technicznych powodów wymagają ciągłości produkcyi lub które dostarczają publiczności niezbędnych fabrykatów, których dostarczanie odbywać się musi codziennie;

b) ze względu na zakłady, które już co do swej natury mogą tylko w pewnych okresach czasu funkcyonować, lub które zależnemi są od nieregularnego działania żywiołów natury. Także w razie tych wyjątków ma mieć każdy robotnik co drugą niedzielę wolną od zajęcia.

3) Czy wyjątki te mają być ustanowione w drodze międzynarodowej ugody, czy ustawodawczej, lub administracyjnej?

Odpowiedź: W celu oznaczenia tych wyjątków według równego stanowiska widzenia pożądanem jest, żeby stałe uregulowanie tego osiągniętem zostało w drodze porozumienia się pomiędzy poszczególnemi rządami.

III. Uregulowanie pracy dzieci.

1) Pożądaną jest rzeczą,

aby dzieci obojej płci, które nie doszły jeszcze do pewnego wieku, były wykluczone od pracy w przemysłowych przedsiębiorstwach.

2) Pożądaną jest rzeczą,

aby jako granicę wieku oznaczono 12 rok życia z wyjątkiem krajów południowych, w których wiek ten przypada na rok 10, aby te granice wieku były równe dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i aby w tym względzie nie dopuszczano żadnej różnicy.

3) Pożądaną jest rzeczą,

aby dzieci poprzednio zadosyćuczyniły przepisom szkolnictwa ludowego;

aby dzieci niżej lat 14, nie pracowały ani w nocy, ani w niedzielę;

aby w rzeczywistości czas pracy nie przechodził 6 godzin i był przerwany najmniej półgodzinną pauzą;

aby dzieci były wykluczone od zajęć szkodliwych zdrowiu i niebezpiecznych albo co najmniej były przypuszczane do nich pod pewnemi warunkami ochronnemi.

IV. Uregulowanie pracy młodzieży.

Pożądaną jest rzeczą,

1) aby młodociani robotnicy płci obojej między 14 a 16 rokiem nie pracowali ani nocą, ani w niedzielę.

Pożądaną jest rzeczą,

2) aby w rzeczywistości czas trwania pracy nie przechodził 10 godzin dziennie i był przerywany przez pauzy razem co najmniej $1\frac{1}{2}$ godziny.

Pożądaną jest rzeczą,

3) aby w pewnych gałęziach przemysłu istniały wyjątki;

4) aby przy szkodliwych zdrowiu i niebezpiecznych zatrudnieniach ograniczono czas pracy i aby młodym ludziom między 16 a 18 rokiem udzielono pewnej ochrony, odnoszącej się a) do maksymalnego dnia pracy, b) do pracy nocnej, c) do pracy niedzielnej i d) do pracy w szczególnie szkodliwych zdrowiu i niebezpiecznych przedsiębiorstwach.

V. Uregulowanie pracy osób płci żeńskiej.

Pożądaną jest rzeczą,

1) aby dziewczęta i kobiety wyżej lat 16 nie pracowały w nocy i w niedzielę;

2) aby w rzeczywistości czas trwania pracy nie przechodził 11 godzin dziennie i był przerywany pauzami, wynoszącemi razem najmniej $1\frac{1}{2}$ godziny;

WIOSNA.

Obrazki malowane w słońcu

przez

SEWERA.

4 (Ciąg dalszy).

Nikogo w obejściu nie było. Chłopak poprowadził krowy na powrózku na paszę. Gospodyni pod progiem znalazła klucz, otworzyła drzwi, weszły do izby.

— Matusiu, rozpalmy ogień na kominie. Ognia na kominie nie widziałam jak rok długi.

— A przyczemżeś gotowała?

— Przy węglach pod blachą. Śmierdzą okrutnie, płomienia nie ujrzysz, a war od nich leci jak w piekle.

— Jak w piekle?

— Niezawodnie. — Obejrzała się po izbie: — czysto u matusi, ubogo, ale jakoś przecie miło.

Matka przyniosła z zapiecka kilka drewek i ułożyła je na kominie. Maryś zaczęła podpalać, z początku dmuchać, potem fartuszkiem ogień rozniecać.

— Ogieniaszek złocisty, święty! A jak to furczy, pryska, iskry rzuca...

— Nacieszże się nim.

— Wszystkiem się cieszę. I takam kontenta, że żyję, że patrzę na ten boży świat i na tę wiosenkę naszą!... A jeżeli umrę, matusiu, nie chowajcie mnie w Krakowie, tylko weźcie i tu między swemi zagrzebcie.

— Głupia; tobie o śmierci gadać, samo zdrowie. Głodnaś, to ci się *swiduje*.

— A może z uciechy sama nie wiem co plotę.

— Wody-byś oto ze studni przyniosła. Klusek uwarzę.

— Lecę. Ho, ho, dawno już *kul**) nie miałam na sobie. Matko Boska, ratujże mnie:

„Jechał Jasio konie poić.
Zosia wodę brała“...

Rozlegało się po całem obejściu, odbijając echem w brzezince, bielejącej na wzgórzu.

— A teraz się matusiu umyję, uczeszę, przyobłokę, wystroję, abym pachniała młodością, zdrowiem i chłopców ciągnęła.

— Trzeba. Przecie kto zajrzy, rówieśnice twoje. Po wsi się migiem rozleci, żeś wróciła. —

Matka się nie omyliła. Wieczorem zaroiły się czerwone i niebieskie spódnice przed chatą.

— Maryś witaj!... jak się masz!... daj ci Boże szczęście!... a jakeś to urosła!... a jaka walna z niej dziewucha!...

Dużo było śmiechu, a więcej jeszcze wesołości i uciechy. Marysia każdą z rówieśnic pocałowała w usta i uściskała za rękę.

Zasiadły, gdzie która mogła, na skrzynkach, ławie, i jedna przez drugą zaczęły opowiadać całoroczne dzieje wioski. Potem jedna drugą zaczęły się prześladować parobkami, kłócić się i śmiać.

Maryś śmiała się najgłośniej, Matka przyniosła na poczęstunek *słodkiej* i kukiełkę, kupioną na jarmarku, postawiła na stole.

Powoli, białe słońce zmieniając się w ognistą kulę, nurzało się na skłonie widnokręgu w fioletowej pomroce, a z za gór wychodził srebrny miesiączek, jako wązki sierp. Gwiazdy mdławo, jedna po drugiej, zaledwo migotały; w brzezinie słowik się odezwał. Dziewczęta wyległy z chaty na dziedziniec i ująwszy się za ręce, dwoma szeregami poszły drogą wsi ku kościołowi.

Gwar rozlegał się dokoła, przerywany wykrzyknikami wielkiej ochoty. Gwary i wykrzykniki niosła rosa daleko.

Zwabieni śmiechem parobcy wychodzili z chat, stawali przy wrotkach, zbijali się w małe gromadki, nieznacznie a zgrabnie zaczepiając dziewczęta.

Odpowiedzi były wesołe i zabawne. Maryś rej wodziła. Żadnemu nie ustąpiła i żadnemu nie darowała.

— Józek, Józek! — przebiegł szmer w szeregach dziewcząt.

Na szarawem tle wieczoru ukazał się młody, zgrabny chłopak, jakby z bronzu odlany. Czarny meszek okrywał mu górną wargę, czarne oczy melancholijnie patrzały, a smagła twarz dziwnie i dobrze odbijała od białych twarzy rówienników i płowych ich włosów. Ubrany w granatowej kurtce i niebieskich obcisłych spodniach, wyglądał jak malowany.

— Józek — powtarzano uroczyście.

Maryś przypomniała sobie żarty chłopaka, który ją wiózł; buchnęły na nią ognie. Szczęściem, że żadna z dziewcząt ich nie dojrzała.

— Cóż wam tak Józek wlazł w głowy? — spytała, gdy już dobrze ochłódła.

— Walny chłopak, najładniejszy na okolicę, do wszystkiego sposobny... a jaki przychlebny!...

— Przylepka chłopak i już! — zawyrokowała krótko a stanowczo jedna z nich.

— I jaki! — przyświadczały.

Przylepka-chłopak nie zwracał uwagi na dziewczyny, i nie zajmował się niemi; siadł sobie na kołowrocie, wyjął drewnianą fujarkę z zanadrza i grać zaczął rzewnie i tęskno. Rosa niosła głos do brzezinki, a z brzezinki odrzucało go echem.

Dziewczęta postawały, słuchając zapatrzone w chłopaka. Muzyka rzewna, piskliwa, oddziaływała na ich nerwy tak silnie, że aż dreszcze przebiegały po ich ciałach. Chciały, aby przestał, a ruszyć się z miejsca nie mogły.

Maryś była dwa razy w teatrze krakowskim, widziała i słyszała, jak, gdy muzyka przestała grać, to państwo i różny naród z wielkiej uciechy klaskał w ręce. Namówiła dziewczęta, aby to samo zrobiły.

Wszystkie razem z podniesionemi do oklasków dłońmi słuchając, czekały.

Chłopak skończył.

Pierwsza Maryś, za nią wszystkie zaczęły bić w dłonie, śmiać się, uciekać.

Chłopak nie rozumiał znaczenia oklasków. Był pewny, że dziewczęta robią to ze swywoli, aby go jeno zaczepiać. Nie zwracał na nie uwagi. Namyślał się, coby zagrać, nową melodyę układał w głowie.

Dziewczęta przystanęły, zbiły się w gromadkę i naradzać zaczęły, szeptać i z cicha chichotać.

Rozstąpiły się, ze środka wyszła Maryś, szła wprost do chłopca, dziewczęta za nią.

— Józek, jak się masz? — odezwała się drżącym nieco głosem.

— Dobry wieczór, — odpowiedział Józek, nachylając kapelusza.

Dziewczę wyciągnęło do niego rękę:

— Nie poznajesz mnie?

— Maryś! — zawołał wesoło. — Jakże miałem poznać? przebrana za miejską pannę, a we wsi mówiono, że w Krakowie służy.

— Nie mogłam to wrócić?

— Na jarmarku nie byłem, zkądże miałem wiedzieć?

Dziewczęta otoczyły Marysię i Józka.

— Jakże ci się powodzi?...

— Chwalić Pana Boga, nieźle, — odpowiedział łagodnie; — a wam w *wielgiem* mieście?

— Nie mów mi „wy“, kiedy ja ci mówię „ty“.

— *Kiej* nie śmiem. Panna z miasta...

— Takam jak inne. A że mam suknię, to wszystkie w Krakowie w sukniach chodzą.

— Zawsze... — dorzucił chłopak — i taka ci biała, czyściutka aż pachnie, w kryzie i wstążce u warkocza.

— Nie przychlebny? — szepnęła jedna z dziewczyn Marysi.

— A to ci chłopak pochlebia! — zawołała Maryś.

— Ej, co mam schlebiać; mówi się to, co się widzi.

— Zagraj skocznego, zatańczymy.

— Na piszczałce nie idzie.

— Spróbuj.

Spróbował, dziewczęta pochwytały się w pół, lecz chłopak przestał.

— Nie idzie, — rzekł. Poszedł kawałek dalej, siadł na urwisku naprzeciw widniejącej zdala brzezinki i zaczął wygrywać rzewną melodyę, nasłuchując głosu lecącego po rosie.

— Chłopak jak malowanie i przychlebca. — oświadczyła Maryś. Rówieśnice jej potakiwały.

Poszły dalej, chłopak grał tęskno i rzewnie. Rosa roznosiła granie po świecie, brzezinka odpowiadała, dziewczyny słuchały, idąc wolno, cicho, po twardej drodze.

Chłopak raptem urwał, dziewczyny jakby na komendę zawróciły, lecz chociaż przyspieszały kroku, nie dopędziły chłopaka; zniknął w opłotkach wiodących do chaty.

(C. d. n.)

*) *Kule* — drewniane nosze do dźwigania w konewkach wody.

3) aby były dozwolone wyjątki dla pewnych gałęzi przemysłu;

4) aby przy niezdrowych lub niebezpiecznych zajęciach ograniczono trwanie pracy;

5) aby położnice dopiero po upływie czterech tygodni po rozwiązaniu były przypuszczane do pracy.

VI. Wykonanie wspólnych uchwał.

W razie gdyby rządy uwzględniły prace konferencyi, polecają się następujące uchwały:

1) Przeprowadzenie powziętych w każdem państwie środków z uwzględnieniem przedmiotów obrad konferencyi ma być dopilnowane przez wystarczającą liczbę szczególnie odpowiednich i przez rządy odnośnych państw zamianowanych urzędników, którzy mają być niezawisłymi tak od pracodawców, jak i robotników.

2) Ogłoszone przez rozmaite państwa roczne sprawozdania tych funkcyonaryuszów mają być przez nich udzielane innym rządom.

3) Każde z tych państw ma peryodycznie i o ile możności w tej samej formie wymieniać statystyczne dane w kwestyach poruszanych przez konferencyę.

4) Uczestniczące państwa mają wymieniać między sobą nawzajem tak statystyczne wykazy, jako też tekst wszystkich rozporządzeń, powziętych na drodze ustawodawczej albo administracyjnej, które odnoszą się do kwestyi rozstrząsanych na konferencyi.

Pożądaną rzeczą jest,

aby obrady państw uczestniczących powtarzały się, celem wzajemnego udzielania sobie spostrzeżeń, jakie poczyniono przy wykonywaniu uchwał obecnej konferencyi i przekonania się, czy pożądanemi byłyby ulepszenia lub zmiany tych uchwał.

Prześladowanie unitów.

O opłakanem położeniu unitów piszą do *Dzi n Pozn.*:

Wieś Przegaliny, gub. siedlecka, powiat radzyński, 28 marca.

Na Podlasiu odbywają się ciągłe aresztowania unitów. W Przegalinach w zeszłym jeszcze roku został aresztowany Jaroszewski. Uwolniono go z więzienia dopiero w czasie żniw. W roku bieżącym 4 marca znowu go aresztowano. Trzymają zwykle w więzieniu gminnem i to nie tej gminy, do której należy uwięziony. Potrzymają w jednej gminnej kozie parę tygodni, po upływie których translokują go do innego więzienia, skąd po paru tygodniach wyprawiają znowu do innego. Aresztą podobne odbywają się i we wsiach sąsiednich. W Szóstkach aresztowano niedawno Stefana Korniluka; w Wojnie też aresztowano unitę. O ile wiemy, aresztowania odbywają się na całem Podlasiu. Aresztują albo za to, że udawali się z orszakiem ślubnym za granicę, albo że nie chcą chrzcić dzieci, albo wprost dlatego, że tak podobało się popowi lub strażnikowi.

We wsi Szóstkach, gdzie w tym roku odbyło się kilka ślubów, świadków zabrano do więzienia, a poślubione pary ściągają to do popa, to do gminnego, to do powiatowego urzędu, chcąc ich zmusić do wzięcia ślubu w cerkwi.

Gubernator siedlecki przybył do wsi Rudno (powiat radzyński) pod pozorem, że we wsi tej znajdują się złodzieje. Rozkazał mieszkańcom Unitom by podpisali swe nazwiska, a wówczas złodzieje zostaną wysłani. Ponieważ kilkakrotnie pod rozmaitemi pozorami wyłudzano od Unitów podpisy a następnie na mocy takowych zmuszano ich do prawosławia. Unici nie chcieli dać swych podpisów. Wówczas gubernator kazał ciągnąć im losy i kto wyciągnął los, musiał podpisać jakiś papier, nie znając jego treści. Bardzo być może, iż podpisy podobne posłużą za dowód, że Unici *wossojedinilis* (przyłączyli się do prawosławia), o czem usłużne dziennikarstwo roztrąbi na świat cały.

Do 1890 roku nie wolno było na gruntach włościańskich trzebić lasów. W tym roku tam, gdzie grunta Unitów zesłanych do Orenburga zostały sprzedane, nabywcom pozwolono wyrębywać lasy, chociaż właściwie są one własnością obywateli. Podobne wycinanie lasów w parafii Gęsiej i Polubiczach rozpoczęło się na wielką skalę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 kwietnia.

W Pradze rozpoczęto energicznie prace około narodowego rozgraniczenia okręgów sądowych. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn bawi z tego powodu od kilku dni w Pradze i konferuje z dr. Schmeykalem i prezydentem trybunału apelacyjnego. Dotychczas prace w komisyach utworzonych przy sądach obwodowych postępowały nader powolnie. Prezydyum czeskiego sądu apelacyjnego wezwało obecnie dra Schmeykala i dra Riegera, aby także do komisyi przy sądach obwodowych wysłali po 2 mężów zaufania z miejscowej ludności. Ponieważ dopiero po tem uzupełnieniu komisye te będą mogły obradować, przeto nie skończą prac swoich przed sejmem i dla tego sprawa ta nie wejdzie na porządek dzienny majowej sesyi. Konferencya ugodowa, która — jak wiadomo 14 zbiera się w Wiedniu, zajmować się będzie oprócz zmian w organizacyi rady kultury krajowej i rady szkolnej krajowej oraz zmiany ordynacyi wyborczej także sprawą szkół dla mniejszości narodowościowej i kuryj narodowych. Przygotowane projekty rządowe mają być ścisłem wykonaniem punktów ugodowych uchwalonych na konferencyi styczniowej.

Z powodu unieważnienia wyboru posła Auspitza odbyło się w Goeding zgromadzenie wyborców z okręgu miejskiego Auspitz-Goeding i uchwaliło rezolucyę, w której zgromadzeni wypowiadają oburzenie z powodu zarzutów przeciw ważności wyboru, podniesionych przez referenta mniejszości komisyjnej Zaczka, zaufanie do posła Auspitza i ubolewanie z powodu nieobecności 36 posłów z lewicy w czasie głosowania nad unieważnieniem wyboru. Wreszcie zgromadzenie oświadczyło, że wyborcy będą głosować jednomyślnie na p. Auspitza, jeżeli powtórnie będzie kandydował.

Z Niemiec.

Zwołanie nowego parlamentu na 14 t.m. ma być jak głoszą w Niemczech powszechnie postanowioną już rzeczą. Pensum prac jego będzie prawdopodobnie nie małem. Z socyalno-politycznych projektów ma zostać z całą pewnością przedłożonym projekt, dotyczący ustanowienia sądów przemysłowych. Czy oprócz tego będzie mógł rząd na czas zużyć rezultat międzynarodowej konferencyi na wygotowanie odnośnych projektów, jest na razie wątpliwem. Tyle jest pewnem, że odnośne wydziały rady związkowej pracują z natężeniem wszystkich sił, by na podstawie przyjętych przez parlament uchwał, tyczących się ochrony robotników i życzeń międzynarodowej konferencyi, o ile można, jak najspieszniej wygotować projekt, mający być przedłożonym nowemu parlamentowi. Nadto z pewnością spodziewać się można przedłożenia projektu nowych wydatków wojskowych. Tenże prawdopodobnie nie dosięgnie sumy kilkuset milionów marek, w każdym razie jednak suma będzie poważną tak, że z pewnością spodziewać się można gorących walk parlamentarnych. Wreszcie parlament zajmować się będzie nowym projektem kolonialno politycznym i o tym projekcie mówią w berlińskich kołach politycznych że na nim ma się wypróbować elastyczność i zdolność odporności parlamentu w swym nowym składzie. Widoczna stąd, że pierwsza sesya parlamentu nie będzie krótką i pociągnie się prawdopodobnie do późnego lata.

Cesarz Wilhelm zamierza i tego lata odbyć kilka podróży. I tak według *Köln Ztg.* ma cesarz z wszelką pewnością wziąć udział w manewrach tegorocznych gwardyi rosyjskiej pod Petersburgiem; z cesarzem Franciszkiem Józefem widzieć się będzie dwa razy: raz na manewrach na Śląsku pruskim, na które cesarz austryacki przybędzie, drugi raz na Węgrzech, dokąd ma przybyć według wczorajszych zapewnień telegraficznych; z królową angielską widzieć się będzie wkrótce w Darmstadzie; słychać nawet o projekcie wycieczki morskiej wzdłuż Norwegii.

W ten sposób niemiecki cesarz po raz wtóry będzie miał sposobność — jak mówił po powrocie ze wschodu — zdala od wrzawy walk parlamentarnych robić spostrzeżenia i rozmyślać nad losami ojczyzny.

Że ustąpienie ks. Bismarka rzeczywiście nie było dobrowolnem, pokazuje się także z odpowiedzi jego na pożegnalny adres, wręczony mu przez radę związkową Rzeszy niemieckiej. W tej odpowiedzi mówi ks. Bismark otwarcie, że mu wzbroniono kontynuować swoje urzędowe czynności wspólnie z radą związkową, jako najwyższą reprezentacyą ustawodawczą. Z długich przyjaznych stosunków z członkami rady związkowej wysnuwa Bismark asumpt do zalecenia Radzie, aby trwała na stanowisku równouprawnionej ustawodawczej reprezentacyi, a unikała stanowiska, któreby ją uczyniło niejako urzędem, od ministerstwa zależnym.

Z Rosyi.

Z Petersburga otrzymuje *Pol. Corr.* następujące wiadomości o zaburzeniach studenckich w Moskwie: Przyczyną zaburzeń były kary dyscyplinarne, wymierzone na studentów przez dyrektora Petrowskiej akademii rolniczej Jungego. Dyrektor oskarżał mianowicie studentów za to, że rozszerzali zakazany przez cenzurę romans Tołstoja.

Akademicy udali się do uniwersytetu, a studenci uniwersyteccy połączyli się z nimi i rozpoczęli cały szereg burzliwych demonstracyj. Doszło do tego, że strzelano do dyrektora Jungego, który przejeżdżał powozem.

Wskutek tego zamknięto i akademię rolniczą i uniwersytet i uwięziono 600 studentów. Ruch jednak, rozpoczęty w Moskwie, przeniósł się na uniwersytety: charkowski, kazański, dorpacki i petersburski. W Petersburgu szczególnie przybrały zaburzenia charakter dość groźny. Studenci ogłosili plakatami pewien rodzaj programu, w którym żądali: autonomii uniwersytetu, nieograniczonego dopuszczenia młodzieży izraelickiej do studyów uniwersyteckich, równouprawnienia studentek itd.

Dzienniki rosyjskie, które dotąd z szczególniejszą gorliwością zajmowały się sprawą kolonizacyi niemieckiej w granicach caratu, zwracają obecnie uwagę swoją na kwestyę żydowską. Wiadomo, jak wiele ustaw, ograniczających swobodę żydów, wydał rząd rosyjski w ostatnich czasach. *Grażdanin* nie jest z tego zupełnie zadowolony. Podejrzywa on żydów, że „nie szczędzą wysiłków mózgowych w celu wytworzenia specyalnej logiki żydowskiej na korzyść równouprawnienia żydów z chrześcijanami“ i sądzi, że jedynie skutecznym orężem przeciw żydom jest uczciwość. Obok tego występuje ten dziennik przeciw „mięszaniu żydów z chrześcianami w uniwersytetach i gimnazyach“ i radzi, aby „żydzi na własny koszt założyli żydowski uniwersytet w Berdyczowie z fakultetem medycznym i kilka żydowskich gimnazyów.“ Gdy jednak i to wszystko wydaje się niedostatecznem, domaga się nadto *Grażdanin* prawa niedozwalającego żydom podejmowania dostaw rządowych.

Daily Telegraph otrzymuje telegraficznie bliższe wiadomości o zamachu na życie cara. Młody człowiek, który losem wybrany został na mordercę Aleksandra III, należał do sfer arystokratycznych i był oficerem marynarki. W ostatniej chwili ze względu na swoją rodzinę nie chciał on jednak wykonać zamachu i odebrał sobie życie przez zaczadzenie. Umierającego badano bezskutecznie, nie wydał on żadnego ze spiskowców. Telegram dodaje, że car nagle zachorował.

Z Paryża.

Parlament francuski odroczył się w sobotę aż do 6 maja. W ciągu tych sześciotygodniowych feryj parlamentarnych przypada wiosenna sesya rad generalnych, podczas której deputowani powracający do swych departamentów będą mogli przekonać się naocznie o usposobieniu kraju. Nowy gabinet będzie mógł tymczasem wypracować nowe projekty do przedłożenia Izbie, a zarazem swobodnie zarządzić środki celem zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom ze strony bulanżystów i nieprzejednanych monarchistów. Dyskusya w kwestyi odroczenia parlamentu dała powód do burzliwych zajść w Izbie, podczas których nałożono cenzurę na Deroulède'a, który według wyrażenia protokółu „dał hasło do burzliwego wystąpienia“ swych przyjaciół politycznych.

Po powrocie z Berlina opowiada Juliusz Simon, że przyjęto go nad Sprea bardzo życzliwie i z odznaczeniem. Książę Bismark, który nie znał go poprzednio, poufale wyszedł doń ze swemi dwoma psami i sam się przedstawił słowami: „Przedstawiam się sam: jestem Monsieur de Bismarck.“ W dzień swego ustąpienia był książę Bismarck zupełnie spokojny i w jaknajlepszym humorze mówił o urządzeniu dalszego swego życia w charakterze rentyera: „Mam majątek, mówił książę, i posiadam 20.000 hektarów lasu. To mi wystarczy, przyszedł bowiem czas, kiedy i o tem pomyśleć trzeba“. Z równą życzliwością i uprzejmością przyjmował znanego filozofa i ekonomistę francuskiego: Moltke, Berlepsch i książę biskup Kopp. Cesarzowa Fryderykowa i teraźniejsza cesarzowa niemiecka okazywali mu wielkie względy, co zwróciło powszechną uwagę. Cesarz Wilhelm mówi bardzo dobrze i bez cudzoziemskiego akcentu po francusku. Simon zwraca uwagę na niezmierną pewność siebie, jaką odznacza się Wilhelm II i na rozległe jego wiadomości: o wszystkich kwestyach konferencyi berlińskiej mówił cesarz ze znajomością rzeczy i z pewnym zapałem, przyczem wykazał dokładną znajomość charakteru wielu osobistości. „Cesarz niemiecki, nadmienia Simon, widocznie bardzo się zmienił od kilku miesięcy, albo źle go nam przestawiono“. Pewnego wieczora na dworskim *soirée* czuł się Simon bardzo zmęczonym. Cesarz podszedł doń i rzekł życzliwie: „Idź pan wypocząć; widzę, że pan zmęczony“. — „Ależ, Sire“ odparł Simon.“ „Nie krępuj się pan, zakończył cesarz; idź pan na spoczynek: nie mogę przecież zwrócić pana Paryżowi chorym. Gdy zapytano Simona w kwestyi rozbrojenia, odpowiedział, iż o tem na konferencyi mowy być nie mogło i że nie wziąłby udziału w podobnej dyskusyi.

Dziennik *Paix*, zamieszczający te uwagi Juliusza Simona, zapewnia przy tej sposobności, że cesarz Wilhelm szczerze pragnie polepszenia stosunków pomiędzy Francyą a Niemcami i zwierzył się z tym zamiarem księciu Bismarkowi; lecz Bismark nie chciał wchodzić w szczegóły. Na razie cesarz chce niby rozpocząć rokowania o kompromis; gdy te się powiodą, ma uczynić określone i trwałe propozycye. Cesarz miał już teraz zarządzić, żeby półurzędowa prasa niemiecka nie zaczepiała Francyi. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność przytoczonego źródła.

Powszechne prawo głosowania w Hiszpanii.

Sprawa generała Dabana tak dalece zajęła publiczną uwagę, że tak ważny wypadek, jak przyjęcie przez Izbę projektu reformy wyborczej, zaprowadzającego powszechne prawo głosowania, przeszedł prawie niepostrzeżenie. Powszechne prawo głosowania oddawna było najważniejszym punktem liberalnego programu i dzisiaj ważna ta reforma przychodzi do urzeczywistnienia. Nowa ustawa, przyznająca każdemu dorosłemu, nieposzlakowanemu sądownie Hiszpanowi, bez żadnego cenzusu wyborczego, czynne prawo wyborcze, przyjęta została przez Izbę bez głosowania po wielkiej mowie Sagasty, w której prezes gabinetu wyłuszczył ważność i znaczenie reformy i dziękował opozycyi, że ze względu na dobro kraju nie utrudniła obstrukcyjną polityką przeprowadzenia tej reformy. Konserwatyści i liberalni dyssydenci nie zasłużyli zresztą na tę pochwały, kierowali się bowiem nietyle względami patryotyzmu, ile raczej własnym interesem, żywią bowiem nadzieję, że nowa ustawa wyborcza, w obec oczekiwanego w najbliższej przyszłości zwrotu w opinii publicznej, stanie się w rękach opozycyi silną bronią przeciwko rządom partyi liberalnej. Dla tego też i w senacie postanowiła opozycya zachować przychylną postawę w obec projektu rządowego, tak iż ostateczne przyjęcie reformy jest już prawie niewątpliwie zapewnionem. W senacie przyjdzie reforma wyborcza na porządek dzienny w pierwszym tygodniu po feryach świątecznych, podczas gdy Izba poselska w tym jeszcze tygodniu przystąpić miała do rozprawy nad osobnym projektem reformy wyborczej dla kolonij, zapowiedzianym przez Sagastę. Najświeższy numer dziennika *Imparcial* w entuzyastycznym artykule wyraża zadowolenie z powodu przyjęcia reformy wyborczej.

Z Bułgaryi.

Opozycyjny panslawistyczny dziennik *Slawianin*, wychodzący w Ruszczuku, wystąpił z propozycyą pojednania wszystkich stronnictw bułgarskich w ten sposób, by rząd wezwał na zgromadzenie znamienitszych przewodników wszystkich stronnictw i starał się doprowadzić do zgody i pojednania. Propozycya ta nie przeszła bez wrażenia. *Swoboda*, omawiając ją, pisze: „Któryż szczery patryota miał coś do zarzucenia tej propozycyi, której wykonanie mogłoby uwolnić Bułgaryę od ciężkiej choroby. Każdy patryota, który niezawisłość Bułgaryi za swój cel poczytuje, przyłoży chętnie rękę do pracy nad braterskiem pojednaniem. Atoli pojednanie takie możebnem jest tylko pod warunkiem, jeżeli do rzędu owych „znamienitszych“ mężów nie policzy się Cankowa, Karawelowa, Bobczewa, bo tych nic nie nawróci z opozycyi. Gdyby członkowie tej opozycyi wyrzekli się swych przewodników, wówczas możnaby spodziewać się pomyślnego skutku układów.

Stosunki między Bułgaryą i Serbią — tak donoszą ze Sofii — przysparzają wiele kłopotu księciu i Stambułowowi; tak wielkiego naprężenia dotąd nigdy nie było. Co wyniknie z teraźniejszego zatargu dyplomatycznego, tego nawet przewidywać nie można. Bądź jak bądź, Bułgarowie przygotowani są na wszystko. „Największe niebezpieczeństwo — pisze w tej mierze dziennik *Plowdiw*. — grozi nam od pobratymców naszych, Serbów: na wszelki wypadek stan obecny jest nader poważny, chociaż nie można jasno przewidywać, kiedy i o co będziemy znowu zmuszeni do otwartej wojny. Dla tego musimy się skupić około księcia i rządu, aby być przygotowanymi na wszelki wypadek.“

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 2 kwietnia.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Radca magistratu p. Zawiłowski jako sprawę naglącą przedkłada wniosek o powołanie do komisyi poborowej członków Rady pp. Baranowskiego i Birnbauma a na zastępcę p. Fedorowicza. Żądany wniosek Rada uchwala. Również jako sprawę naglącą z powodu wyborów do Rady miejskiej, które się odbędą w drugiej połowie czerwca, radca magistratu p. Szymkiewicz w imieniu prezydyum wnosi:

W myśl §. 49, ustęp I statutu miejskiego, kończy się z dniem 15 sierpnia 1890 r., mandat powierzony radcom miejskim przy wyborach w r. 1884, oraz w myśl §. 21 tegoż statutu, radcom miejskim, przybranym w trzechleciu od r. 1887 do 1890, w miejsce wybranych, którzy w tym czasie z Rady miejskiej ustąpili.

Z upływem bieżącej VIII kadencyi występują z Rady miasta następujący pp. radcy miejscy, wybrani w r. 1884, a względnie później powołani do Rady miejskiej ich zastępcy:

Z Koła I: 1) dr. Asnyk Adam, 2) Chrzanowski Leon, 3) dr. Kasparek Franciszek, 4) ks. dr. Chotkowski Władysław, 5) dr. Ichheiser Michał, 6) dr. Oetinger Józef, 7) dr. Pieniążek Karol, 8) dr. Szlachtowski Feliks, 9) Zaremba Karol, 10) dr. Zoll Fryderyk.

Z Koła II, oddział I: 11) Geisler Jan, 12) dr. Hajdukiewicz Jan, 13) dr. Jakubowski Faustyn, 14) Szwarc Henryk, 15) dr. Straszewski Maurycy.

Z Koła II oddziału II 16) Armółowicz Stanisław, 17) Federowicz Jan, 18) Knaus Karol, 19) Kwiatkowski Jan, 20) Matusiński Jacek, 21) Redyk Wiktor.

Z Koła III, oddział 1: 22) Birnbaum Juda, 23) Feintuch Stanisław, 24) Goebel Jerzy, 25) Romanowicz Tadeusz.

Z Koła III, oddziału II: 26) dr. Horowitz Leon, 27) dr. Kohn Maksymilian, 28) dr. Rosenblatt Józef, 29) Szpakowski Witalis, 30) Spira Jozue.

Nadto opróżnione są miejsca radców miejskich śp. Artura hr. Potockiego, wybranngo w r. 1887 w Kole II i dr. Bolesława Czernego w Kole II, oddziale II.

Praktykowanym dotychczas przy wyborach do Rady zwyczajem przedkłada prezydyum miasta wykaz radców miejskich ustępujących Radzie, która tenże wykaz odsyła do sekcyi III dla sprawdzenia zatwierdzenia, oraz upoważnia sekcyę III, do rozstrzygnięcia reklamacyj przeciw listom wyborczym w terminie przepisanym wniesionym i dopilnowania, aby te listy sprostowano według uchwały. Zgodnie przeto z praktyką dotychczasową, prezydyum miasta wnosi: 1) Wykaz radców miejskich, którzy z końcem ósmego trzechletniego okresu urzędowania Rady miasta z dniem 15 sierpnia 1890 roku upływającego, według postanowień §. 49 i 21 tymczasowego statutu miejskiego z Rady ustępują, przekazuje Rada miasta sekcyi III dla zbadania jego zgodności z aktami i statutem, ewentualnie zatwierdzenia tegoż.

Rada miasta upoważnia sekcyę III, aby jako komisya reklamacyjna rozstrzygnęła reklamacye przeciw listom wyborczym i dopilnowała sprostowania tychże według uchwał.

Wniosek powyższy przytoczony w pełnem brzmieniu Rada uchwaliła.

Również jako sprawę naglącą r. m. dr. Zoll wnosi, aby Rada wobec dotkliwej klęski nieurodzaju zagrażającej ludności wiejskiej w wielu powiatach kraju głodem uchwaliła zapomogę w kwocie 500 złr., które przesłane zostaną do dyspozycyi Wydziału krajowego. Mowca zwraca przytem uwagę, iż wskutek utworzenia komitetów ratunkowych we Lwowie i Krakowie prywatna ofiarność spieszy z pomocą dla włościan, Rada państwa, kraj i liczne miasta w miarę sił uchwalają zapomogi, niepodobna więc, aby Kraków pozostać miał obojętnym, a pomoc najpożądańszą jest właśnie teraz w najtrudniejszych dla rolników czasach przednowku. Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi II sekretarz magistratu p. Felkel żąda upoważnienia dla prezydenta, oraz pp. Jana Gwiazdomorskiego i Mendelsburga do podpisania kwitu ekstabulacyjnego w sprawie wydzielenia ciężącego na rzecz gminy na realności 53 dział III w Krakowie prawa zastawu dla sumy 7000 złr. Wniosek uchwalono, poczem zawiesił prezydent obrady jawne i przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia.

Pogrzeb ś. p. Leonowej ks. Sapieżyny odbył się wczoraj w Krasiczynie. Zjazd obywateli dla oddania ostatniej posługi zmarłej zacnej matronie był olbrzymi. Między innymi przybył marszałek krajowy z członkami Wydziału, namiestnik, prezydent m. Lwowa z członkami Rady, wreszcie liczne deputacye stowarzyszeń ze Lwowa i miast prowincyonalnych. Trumnę pokryto licznemi wieńcami. Nad zwłokami przemawiali ks. Bratkowski, marszałek hr. Tarnowski i prezydent Lwowa p. Mochnacki.

Książe Adam Sapieha, syn ś. p. Jadwigi, jest niebezpiecznie chorym i nie mógł uczestniczyć w pogrzebie matki.

Rada miasta na poufnem posiedzeniu, wczoraj odbytem, omawiała w dalszym ciągu sprawę stacyi popasowej i targowicy na bydło i nierogaciznę.

Z izby sądowej. Dziś odbyła się przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu kr. karnego rozprawa w głośnej sprawie o przekupstwa przy wyborach posła do sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego z d. 2 lipca b. r. Rozprawa której przewodniczył radca sądu kraj. wyższego p. Brason trwała do godziny 2. Z pomiędzy 4 oskarżonych o kupowanie głosów na rzecz hr. Antoniego Wodzickiego trybunał uznał winnym występku z §. 8. u. k. z art. VI. ust. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr 8 obwinionego Wincentego Buckiego rewizora bydła i emer. nauczyciela szkół ludowych i skazał go na 8 dni aresztu obostrzonego postem. Trzech innych obwinionych a mianowicie Kazimierza Popiela, Józefa Pobudkiewicza i Adama Moksę włościanina uwolniono od czynów aktem oskarżenia zarzuconych.

Przebieg rozprawy która obfitowała w bardzo wiele interesujących szczegółów podamy jutro.

Krakowskie Tow. prawnicze odbyło wczoraj miesięczne zebranie. Wobec nader nielicznego grona członków p. dr. Ignacy Rosner wygłosił rzecz o wpływie sprzedaży egzekucyjnej na bieg procentów od wierzytelności hipotecznych. Referent przedstawił i uzasadnił teoretycznie zasadę, wypowiedzianą przez najwyższy trybunał, że odsetki od wierzytelności hipotecznych należą się tylko po dzień licytacyi. Również oświadczył się referent za orzeczeniami najwyższego trybunału, przyznającemi wierzycielom hipotecznym udział w procentach, narosłych przez fruktyfikacyę ceny licytacyjnej. Wreszcie referent domagał się ustawowego uregulowania tych kwestyj. W dyskusyi brali udział pp. Zoll, Louis, Herold, Kasparek i Boroński. Z przemawiających jedynie prof. Kasparek zajął zasadniczo odmienne zapatrywanie od referenta, po którego replice zamknięto zebranie.

Otrzymujemy następujące pismo:

W nr. 73 *Nowej Reformy* z dnia 29 marca, tudzież w nr. 89 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 30 marca b. r. zamieścił p. Kazimierz Waliszewski z Paryża pismo, w którem podając do publicznej wiadomości uchwałę Komitetu drugiego Zjazdu historyków polskich we Lwowie, usuwającą nadesłany przezeń referat z porządku dziennego obrad Zjazdu, przytoczył zarazem w streszczeniu motywa, zawarte w odnośnem piśmie Komitetu, które miały rzekomo wpłynąć na jego postanowienie. Według twierdzenia p. Waliszewskiego referat jego został odrzucony: a) ponieważ zaczepił Akademię krakowską, wyrażając się niepochlebnie o jednym ustępie ogłoszonego przez nią pamiętnika; b) ponieważ wdał się w krytykę poglądów p. Bobrzyńskiego, co nie może być ścierpianem; c) ponieważ ton referatu jest za ostry.

Komitet Zjazdu ma zaszczyt oświadczyć niniejszem, iż powyższe streszczenie p. Waliszewskiego w dwu pierwszych punktach nie jest zgodne z prawdą. Odnośny ustęp pisma, wystosowanego w tej sprawie do p. Waliszewskiego, brzmiał dosłownie jak następuje:

„Komitet pozostawiając każdemu z referentów najzupełniejszą swobodę traktowania postawionej kwestyi historycznej z punktu widzenia, jaki uzna za stosowny, mniema jednak, iż referaty powinny dotykać wyłącznie tylko pytań naukowych, a zarazem być zredagowane w ten sposób, iżby podały substrat do zawiązania przedmiotowej, spokojnej dyskusyi naukowej. Według mniemania Komitetu referat WPana warunkom tym niezupełnie odpowiada. Zaraz we wstępie (str. 1) znajduje się ostra zaczepka przeciwko jednej z naszych instytucyj naukowych z powodu wydanego przez nią sprawozdania, nad którem Zjazd historyków nie ma powodu zastanawiać się; na innem miejscu (w rozdz. III) usiłuje referat w obszernym wywodzie wykazać sprzeczność twierdzeń jednego z naszych pisarzów historycznych; rzecz, która dla Zjazdu jest właściwie obojętną, nie jest bowiem jego zadaniem rozprawiać o wadach lub zaletach pewnej książki historycznej. Wreszcie — i to najważniejsza — cały ton referatu jest tak ostry, iż zamiast spowodować dyskusyę naukową, mógłby raczej wywołać spory osobiste, których w interesie Zjazdu i nauki najmniej sobie życzyć należy. Okoliczności te spowodowały Komitet do powzięcia wspomnianej poprzednio uchwały. Zawiadamiając... itd.“

Stąd okazuje się przedewszystkiem: 1) iż Komitet nie dlatego odrzucił referat p. Waliszewskiego, iżby nie mógł ścierpieć krytyki Akademii lub prof. Bobrzyńskiego, ale dlatego, iż p. Waliszewski w referacie dotknął kwestyj, które leżą po za obrębem dyskusyi Zjazdu naukowego, t. j. krytykował czynności administracyjne Akademii i zadał sobie pracę zestawienia rzekomych sprzeczności w książce prof. Bobrzyńskiego, zamiast zwalczać jego twierdzenia naukowe jako takie; 2) że stanowisko, jakie zajął Komitet, było zasadnicze, że zatem rzeczona uchwała byłaby zapadła, gdyby chodziło o inną instytucyę, lub innego uczonego; 3) że Komitet w rozwijaniu i omawianiu spraw naukowych nie uszczupla niczyjej swobody, ani też wolności wypowiadania zapatrywań, baczy zaś tylko na to, aby się ściśle trzymano kwestyi naukowej, że zatem wszystkie żale, wypowiedziane w dalszym ciągu artykułu p. Waliszewskiego na temat uszczuplania tej swobody nie mają rzeczywistej podstawy; 4) w końcu podnosi Komitet raz jeszcze, iż głównym powodem odrzucenia referatu był ton jego zbyt ostry i namiętny, niekiedy osobistemi zaprawiony wycieczkami. Komitet nie może uważać Zjazdu za arenę do zaspokajania osobistych niechęci i prowadzenia sporów osobistych, a pragnie tylko spokojnej, wytrawnej dyskusyi naukowej.

We Lwowie dnia 31 marca 1890 r.

W imieniu Komitetu drugiego Zjazdu historyków polskich: *Ksawery Liske* prezes, *Oswald Balzer* sekretarz.

Z uniwersytetu. Otrzymali stopień doktorów prawa pp. Stanisław Biberstein-Starowiejski z Krakowa i hr. Henryk Krasiński z Rejmentarzówki na Ukrainie; stopień doktora filozofii p. Stanisław Kozłowski z Końskiego w Królestwie Polskiem.

Liczne grono lekarzy, profesorów, prymaryuszów i sekundaryuszów szpitala św. Łazarza i św. Ludwika, oraz asystentów klinik, żegnało we wtorek w sali hotelu drezdeńskiego opuszczającego szpital sekundaryusza dra Władysława Harajewicza, który po otrzymaniu stypendyum wyjeżdża za granicę dla dalszego kształcenia się. Nastrój panujący w zebraniu był nie pierwszym już dowodem serdecznej koleżeńskiej zażyłości, trwającej stale wśród lekarzy tutejszych i dobrego ich stosunku z przełożonymi. Do prof. Madurowicza, przebywającego w Tarnopolu, wysłano telegram z zawiadomieniem o toaście wniesionym na jego cześć.

Apteka na Kleparzu w Krakowie, dotychczas p. Piotra Krokiewicza, z dniem 1 bm. wydzierżawioną została przez pp. Konstantego Śmieszka i Dyonizego Matulę, którzy przez dłuższy czas pracowali w aptekach tutejszych i dają gwarancyę fachowego i rzetelnego kierownictwa.

Brak cygar. W głównej trafice w Rynku drobniejsi trafikanci zwykli się zaopatrywać w wyroby tabaczne, od kilku dni wszakże trafika główna nie posiada cygar, szczególnie droższych w cenie, a dzierżawca zapewnia, iż cygar tych brakuje także w rządowej fabryce. W interesie handlujących zarówno jak i wysokiego skarbu może dałoby się zaradzić narzekaniom.

Sprzedaż marek pocztowych w głównym urzędzie pocztowym dla handlujących odbywa się znów tylko do godziny 9 rano. W natłoku, posłani po marki, daremnie przez dłuższy czas oczekują, gdyż zanim urzędnik zdoła załatwić wszystkich, nadcho-

dzi godzina 9, a ci, którzy nie dotłoczyli się, mogą przybyć nazajutrz. Nie pojmujemy dlaczego miejscowy zarząd poczty zniósł trwającą czas jakiś przez wszystkie godziny urzędowe sprzedaż marek, skoro było to wygodą dla publiczności, narażonej obecnie na daremne wyczekiwania i kilkakrotne chodzenie do urzędu. Wiadomo, iż personal służbowy zarządu poczty bardzo jest nielicznym i że urzędnicy jednej chwili wolnej nie miewają, otoczeni interesantami, lecz skoro przez czas jakiś można było uwzględniać słuszne wymagania publiczności, to zdaje się, iż i nadal o wygodę ową dbać należy.

Jubileusz Orzeszkowej. Otrzymaliśmy z Warszawy pismo następujace: W roku przyszłym 1891 przypada dwudziesta piąta rocznica pierwszego wystąpienia na arenę literacką wysoce zasłużonej autorki naszej, pani Elizy Orzeszkowej. Pragnęlibyśmy, aby cały świat piszący w kraju naszym uczcił ćwierćwiekowe zasługi literackie i obywatelskie pierwszorzędnej pisarki polskiej i w tym celu umyśliliśmy zgromadzić i ogłosić Album jubileuszowe jej poświęcone. Pożądaną jest rzeczą, ażeby ta księga pamiątkowa mieściła w sobie krótkie przyczynki wszystkich literatów i uczonych naszych z dołączeniem podobizn ich rysów i podpisu. W tym celu raczą wszyscy najpóźniej 15 czerwca rb. pod adresem redakcyi *Tygodnika illustrowanego*, (Warszawa, Trębacka 2) albo *Kłosów* (Warszawa, Nowy świat, 41) nadesłać utwór poetyczny lub prozą pisany, dowolnej treści, nie przenoszący stu wierszy sześćdziesięciogłoskowych, dołączając najlepszy swój fotogram. Pod. *Walerya Marrené, Józefa Sawicka (Ostoja), Piotr Chmielowski, L. Jenike, S. Lewental, Gebethner i Wolff, Jan Karłowicz, Leopold Méyet, Adam Pług.*

Otrzymaliśmy następujące pismo: Oglądaliśmy reprodukcye heliograwiurowe z „Wojny" Grottgera, wydawnictwa p. Ad. Kaczurby i porównywaliśmy je z takiemi samemi reprodukcyami p. Bondego z Wiednia. Znajdujemy, że reprodukcye p. Kaczurby nie ustępują w niczem tymże p. Bondego, a nawet w niektórych szczegółach są staranniejsze. Cena wydawnictwa Kaczurby 2 złr. jest rzeczywiście zadziwiająco niską wobec ceny Bondego 15 złr. za takie same reprodukcye. *Jan Matejko, Juliusz Kossak, Walery Eljasz, Tadeusz Błotnicki, Antoni Piotrowski, Ludomir Benedyktowicz.*

Zmarli. W Wilnie zmarł bezpotomnie w 84 roku życia Witołd Krzanowski, właściciel znacznych posiadłości na Litwie. Jedyny brat jego Jakób wyemigrował po nieszczęśliwym roku 1831 z Litwy wraz z rodziną i odtąd zaginęły ślady o miejscu pobytu jego i potomków.

Zmowa kominiarzy we Lwowie trwa dalej. Czeladnicy zachowują się spokojnie i z taktem. W sprawę zatargu z majstrami wdał się prezydent miasta p. Mochnacki i według wszelkiego prawdopodobieństwa rzecz cała pomyślnie załatwioną zostanie.

Kalwarya, 2 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 29 marca odbył się w lokalu Czytelni w Kalwaryi wieczór muzykalno-wokalny na dochód klęską nieurodzaju dotkniętych włościan. Dochód *brutto* wynosił 65 złr., a dochód czysty 54 złr. 61 ct., który komitet rozdzielił na zakupno zasiewów między 18 uczciwych, trzeźwych, a najbiedniejszych włościan okolicznych wsi, każdemu po 3 złr.

Rozwiązanie reprezentacyi gminnych. Z powodu nadużyć i nieporządków, spostrzeżonych przy lustracyi, dokonanej przez radcę Michalczewskiego, została rozwiązana rada miasta Gródka. Dla tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowej reprezentacyi gminnej, ustanowił namiestnik osobny zarząd, poruczając obowiązki naczelnika gminy praktykantowi konceptowemu namiestnictwa Edwardowi bar. Brunickiemu, dodając mu do pomocy w zarządzie 9 obywateli miejscowych, jako organ doradczy.

Takisam los spotkał radę gminną w Budzanowie w powiecie trembowelskim, a to również z powodu wadliwej gospodarki miejskiej.

Oszustwo loteryjne. Głośna sprawa Farkasa i wspólników o znane czytelnikom naszym oszustwo loteryjne rozstrzygniętą została przez sąd przysięgłych w Temeszwarze. Osnowa wyroku jest następująca: Farkas skazany został za oszustwo i publiczne fałszerstwo dokumentów, połączone z przekupstwem, na ośm lat więzienia (z czego potrącono mu 6 miesięcy więzienia śledczego) i karę 2.000 złr., ewentualnie 6 miesięcy więzienia więcej. Urzędnicy loteryjni Szobovits i Püspöky, za fałszerstwo dokumentów na szkodę skarbów państwowych w Austryi i Węgrzech, tudzież za przekupstwo, otrzymali również po ośm lat więzienia z potrąceniem 6 miesięcy odbytych w śledztwie; pani Telkessy za fałszerstwo dokumentów skazana została na dwa lata, a Hergatt na trzy lata. Równocześnie wszyscy oskarżeni skazani zostali na zwrot szkody austryackiemu skarbowi w kwocie 480.000 złr., a węgierskiemu w kwocie 24.000 złr. Żądanie prokuratora, aby także przeciw pani Püspöky wytoczono śledztwo karne, zostało przez trybunał odrzucone. Prokurator zgłosił odwołanie przeciw wymiarowi zbyt niskiej kary; Hergatt i pani Telkessy zostali na żądanie obrońców na wolną stopę wypuszczeni.

Polscy śpiewacy. Uwierzymy w końcu naprawdę, że jesteśmy... ojczyzną tenorów. Mierzwiński roznosi sławę naszego wysokiego *c* po całej Europie, Reszke czaruje swym szlachetnym śpiewem Paryż i Londyn. Pierwszym tenorem królewskiej opery berlińskiej jest warszawianin Rothmül, a zaszczytne miejsce na tej samej scenie nadwornej zajął inny ziomek nasz, lwowianin Alma. Znany u nas również tenor Bandrowski wyrobił się we Frankfurcie na pierwszorzędnego śpiewaka. O wartości jego dzisiejszej świadczy fakt, że świeżo wezwany został na występy gościnne do cesarskiej opery wiedeńskiej, która jest, jak wiadomo, pierwszą operą w świecie. P. Bandrowski w poniedziałek wielkanocny śpiewać ma w Wiedniu „Tannhäusera", a potem „Jana z Leydy".

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Andrzeja Glińskiego w Kobylu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mokrzysce; stałego nauczyciela szkoły ludowej w Pniowie Kornelego Stawniczego, pełniącego prowizorycznie obowiązki nauczyciela szkoły ludowej w Rosulnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rosulnej; tymczasowego nauczyciela Piotra Polańskiego w Skowiatynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Skowiatynie; tymczasowego nauczyciela kierującego Jana Oryszkiewicza w Radziechowie, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Radziechowie; tymczasowego nauczyciela Teodora Chodorowskiego w Gajach Roztockich, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Gajach Roztockich; stałego nauczyciela młodszego Stanisława Resiutę w Jaworznie, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Gorlicach; tymczasowego nauczyciela młodszego Rudolfa Beigerta w Mużyłowskich kolonii, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Mużyłowicach kolonii; tymczasowego nauczyciela Pawła Malika w Rytrze, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rytrze; stałą nauczycielkę Modestę Bertuikowę w Podwysokiem, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Kurzanach; tymczasową nauczycielkę Maryę Alexiewiczównę w Borysławiu, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Borysławiu.

Podziękowanie. Komitet wieczorku odczytowego, urządzonego na dochód dotkniętych klęską głodową włościan i biblioteki dla kobiet dn. 28 marca br. w sali posiedzeń rady miejskiej czuje się w obowiązku złożenia niniejszem podziękowania JW. dr. Szlachtowskiemu za łaskawe użyczenie sali, powieściopisarzowi p. Sewerowi (Maciejowskiemu), artystkom pp. Siemaszkowej i Szawłowskiej, p. R. Żelazowskiemu, dyrektorom dr. Żeleńskiemu i Barabaszowi, JW. p. Mieczysławowej Pawlikowskiej i tym wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do uświetnienia wieczorku.

Dochód przyniósł brutto 270 złr. 25 ct. Wydatków było 43 złr. 5 ct. Czysty dochód w ilości 227 złr. 20 ct. został podzielony na dwie równe części, w kwocie 113 złr. 60 ct. każda; z tych pierwszą złożono na ręce JW. prezydenta Szlachtowskiego a drugą na książeczkę kasy oszczędności. W imieniu komitetu prezydująca

Juliuszowa Kossakowa.

Członkowie komitetu z osobna składają podziękowanie W. Juliuszowej Kossakowej za łaskawe przewodniczenie i za czynny i serdeczny udział w poparciu wieczoru.

Składki na dotkniętych klęską głodową. H. K. 3 złr. 87 ct., straż skarbowa w Dąbiu 50 ct., G. W. 2 złr., Stanisława D. 20 ct.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu: Radca dworu Leopold Hayling 10 złr., Jakób Wąckała 50 ct., H. Kosturski 30 ct., A. Groele 20 ct., J. Witkoś 20 ct., Fr. Jasse 30 ct., Ossoliński 20 ct., Nowaczyński 20 ct., J. Miszkiewicz 50 ct., A. Kozubowski 50 ct., Łuszczkiewicz 50 ct., Krumłowski 1 złr., Wiszniewski Konstanty 10 złr., Jelski Konstanty 5 złr., Bukowski Ignacy 1 złr., Wł. Pz. złr., Ka. Ri. 50 ct. Karol Bajkowski z Król. Polsk. 10 złr., D. F. S. i B. 5 złr., Józefa i F. G. 4 złr., Zofia G. 1 złr., Marya i F. M. 2 złr., K. Czapiicki 50 ct., N. N. 50 ct., E. A. 10 ct., S. M. 50 ct., M. S 10 ct., S. Ginger 20 ct., Schreiber 10 ct., K. Schenker 20 ct., Emanuel Tilles 5 złr., Gabriel Beckmann 2 złr., Dawid Tilles 30 ct., Amalia Tilles 2 złr., Zygmunt Tilles 10 ct., F. D. 20 ct., A. Pasch 2 złr.; z listy Wład. Limanowskiego: stowarzyszenie zegarmistrzów, optyków, rytowników i mechaników 10 złr., Władysław Limanowski 1 złr., H. Soczek 25 ct., E. Karmel 25 ct., F. Friedlein 25 ct., S. Zaliel 23 ct., B. Eicher 30 ct., M. Pemper 25 ct., K. Baum 25 ct., S. Moor 25 ct., Aleksander Laridan 25 ct., Abraham Bertram 25 ct., S. Bochner 25 ct., Boscowitz 25 ct., Zieliński 50 ct., Krzesz 40 ct., F. Wojtych 30 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Jan Gall wydał świeżo w Lipsku u Leuckarta dalszy szereg pieśni Moniuszki opracowanych na chór męski. Nr. 6—12 zbiorku stanowią „Dumka", „Tryolet", dwa „Krakowiaki", „Pieśń wieczorna", „Pieśń żeglarzy" i „Śpiewak w obcej stronie." Pierwsze pieśni Moniuszki w opracowaniu i tłumaczeniu Galla, wydane zeszłego roku, doznały w Niemczech tak niezwykłego powodzenia, iż weszły już dzisiaj w stały repertuar tamtejszych „Gesangvereinów" i Liedertaflów". Zwłaszcza „Kozak" i „Wędrowna ptaszyna" śpiewane są ciągle i oklaskiwane zapamiętale. Opracowanie nowej seryi odznacza się tą samą co i dawniejsze starannością w harmonizacyi, zręcznością wprowadzeniu głosów i dokładnością w oznaczeniu wszelkich środków ekspressyi a świadczy wymownie o prawdziwym pietyzmie młodego kompozytora dla nieśmiertelnego śpiewaka „Halki."

*** Józef Wierzbicki: „Zosia", „Księga pamiątek". Autor „Hanki", utworu, co mimo pewnych wad, świadczył o talencie piszącego, ogłosił obecnie drukiem zbiór swych poezyj pod powyższym tytułem. Osią jego natchnienia zdaje się być wyłącznie miłość, to też w utworach niniejszych różowy Eros panuje wszechwładnie, a bezsilne jego i płaczliwe kwilenie zaciera każdy ustęp, napiętnowany uczuciem energiczniejszem. Spodziewaliśmy się, że talent autora rozwinie się, dojrzeje i wzbogaci poważniejszemi studyami, że obejmie coraz szersze horyzonty, a tymczasem rzecz się ma niestety zupełnie przeciwnie i poezye, które mamy pod ręką, dowodzą raczej cofania się, aniżeli postępu. Jeszcze niektóre drobniejsze wierszyki robią prostotą swą i rzewnością sympatyczne wrażenie, najmniej jednak udaną jest „Zosia", poemacik opisowy nieco większych rozmiarów, banalny treścią, a formą pospolity i płaski, przypominający założeniem swojem „Katarzynę" i „Najemnicę" Szewczenki. Nietylko jednak pomysł jest nieoryginalny, ale co więcej niektóre ustępy z tego poematu przypominają mocno „Pana Tadeusza". dosyć zaniedbaną jest i forma zewnętrzna, a mimo pewnej muzykalności wiersza, niektóre rymy są wprost niemożliwe; na poparcie zaś naszego twierdzenia zacytujemy pierwszą zaraz zwrotkę:

„Tam za miastem niedaleko,
Gdzie wśród sadów domki świecą,
Na pagórku po nad rzeką
Mieszka wdowa z siostrzenicą." (*nt.*)

*** Pierwszy numer *Czasopisma Towarzystwa technicznego krakowskiego*, pod redakcyą p. W. J. Wdowiszewskiego, wyszedł z druku i zawiera „Odezwę" zarządu Towarzystwa, artykuł p. t. „Przypomnienie w kwestyi ustawy budowniczej dla miasta Krakowa", dalej początek artykułu p. t. „Plantacye wiklowe i ich ważność ze względu na zdziczenie rzek naszych". „Zabytki krakowskie" (Balkon na kościele N. P. Maryi) z ryciną, wreszcie notatki techniczne, rubrykę spraw Towarzystwa, zapiski bibliograficzne i krytyczne, kronikę bieżącą, odpowiedzi od redakcyi. W feletonie zamieścił p. Janusz Niedziałkowski artykuł p. t. „Kilka słów o twórcy wieży Eiffel".

Bibliografia. (Gospodarstwo).

— Barański Ant. prof.: Konie gospodarskie, ich wychów i utrzymanie. (Wyd. Macierzy pol.). Lwów, 1890. (64 stron, 10 ct.).

— Berdau Fel. prof.: Botanika leśna. Podług kursu wykładów w inst. rolniczo-leśnym w Puławach. Warszawa, 1890. (291 stron z drzeworytami. 2 złr. 60 ct.).

— Biedroń Jan, sekr. Tow. roln. cieszyńskiego: Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju. Cieszyn, 1890. (40 stron, 10 ct.).

— Ten sam: Jak gospodarze radzić sobie mają wobec braku ściółki. Cieszyn, 1890. (25 stron, 10 centów)

— Hostoński Karol: Pies, jego choroby i leczenie tychże. Z uwzględnieniem wścieklizny. Lwów. 1889. (95 str., 80 ct.).

— Rejowa Józefa: Kilka słów o żywieniu służby po dworach wiejskich. Tarnów, 1890. (11 str.).

Dział ekonomiczny.

Galicyjski bank kredytowy we Lwowie ogłosił sprawozdanie swoje za r. 1889. W obrocie wekslowym wykazuje 5,987.534 złr., asygnatach kasowych 781.000 złr., wkładkach na książeczki oszczędności 1,906 339 złr., zaliczkach na zastawy 986 811 złr., przekazach i dewizach 907.507 złr, w efektach 34,153.670 złr., w rachunku dłużników i wierzycieli 61,881.668 złr., razem całego obrotu 72,913.414 złr. (naprzeciw 58,125.088 złr. w r. 1888). Bank brał czynny syndykacki udział w dalszej konwersyi 5-procentowych listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, tudzież w rozprzedaży obligów propinacyjnych. Zyski jednak z tych dwoch interesów będą wykazane dopiero w rachunkach roku 1890.

Co do podziału zysku w ogólnej kwocie 155.487 złr., proponuje Rada zawiadowcza ogólną dywidendę po 15 złr. od akcyi, dotacyę funduszu rezerwowego do wysokości 120.273 złr. 81 ct, dla dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem w Galicyi 500 złr., przeniesienie 45.000 złr. na rachunek rezerwy nadzwyczajnej i reszty 14.234 złr. 87 ct. na rachunek zysku z roku 1890.

Ochrona robotników w Rosyi. Rada państwa zatwierdziła w tych dniach przedstawiony sobie projekt ustawy o pracy małoletnich i wyrostków w fabrykach. Postanowiono podobno, iżby dzieci, nie mające lat 12 skończonych, wcale do pracy fabrycznej przyjmowane nie były. Dla uregulowania i ułatwienia dozoru inspekcyi fabrycznej wydano następujące przepisy: 1) małoletni nie mogą być przyjmowani do fabryk i zakładów rękodzielniczych, jak po złożeniu metryk urodzenia, poświadczających wiek kandydatów; metryki te winny być przechowywane w biurach powyższych zakładów; 2) małoletni, mający od 12 do 15 lat wieku włącznie, nie mogą się oddawać pracy dłuższej, jak po 6 godzin na dobę, nie włączając w to pauzy na obiad, śniadanie i odpoczynek; 3) wyrostki nie mający wieku lat 15, nie mogą się zajmować pomiędzy godziną 10 wieczorem a 5 rano, jak niemniej w niedziele i dni uroczystsze, do których oprócz 20 świąt zaliczono ośm dni galowych; wreszcie 4) do wszystkich prac i produkcyj, ze względu na swój charakter szkodliwie wpływających na zdrowie, małoletni używani być nie mogą. Inspektorowie fabryk otrzymać mają w tej mierze instrukcye specyalne.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745.6 mm	746.5 mm	746.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,7	+2°,4	+7°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	ENE 1	ENE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	85%	59%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	5	10	8

Uwagi: Barometr dosyć wysoko przy chłodnych i umiarkowanych północno-wschodnich wiatrach i zmiennym zachmurzeniu. Dalszy stan nieba będzie dosyć pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 3 kwietnia. Pomimo dementi *N. Fr. Presse* donosi, że nastąpi odjazd ze Sofii serbskiego pełnomocnika przy konsulacie w Sofii.

Budapeszt, 3 kwietnia. Fejervary zamówił w fabryce broni w Steyer 25.000 sztuk ośmiomilimetrowych karabinów Manlichera z terminem dostawy do końca sierpnia.

Berlin, 3 kwietnia. Parlament niemiecki ma być zwołanym około 1 maja.

Petersburg, 3 kwietnia. Wzburzenie pomiędzy studentami trwa dalej; uczniów akademii medycznej rozpędzono nahajkami, w uniwersytecie aresztowano 72 studentów, a obok tego także wszystkich słuchaczy technologicznego instytutu odprowadzono do policyi. Aresztowanych wsadzono na wozy i pod silną eskortą odstawiono na dworzec kolejowy. Dokąd ich wywieziono stamtąd, niewiadomo.

Akademia rolnicza w Moskwie została zamknięta.

Sofia, 3 kwietnia. *Bosnische Post* zaprzecza doniesieniu *Timesa* o napadzie Serbów na Bośnię.

Christiania, 3 kwietnia. Czynią tu przygotowania na uroczyste przyjęcie cesarza Wilhelma.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 kwietnia. Strejk robotników murarskich zmniejsza się: przy większej części przedsiębiorstw budowniczych robotnicy wczoraj powrócili do roboty. Większe zbiegowisko strejkujących na Szmelcu rozproszone zostało przez policyę.

Wiedeń, 3 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za ostatni tydzień, sięgający po 31 marca, wykazuje: banknotów w obiegu było 400,889.000 złr., więcej o 7,847.000 złr.; zapasu kruszcowego i w wekslach na złoto opiewających 240,886.000 złr. mniej o 437.000; w portfelu wekslowym 144,249.000 złr., więcej o 7,410.000; w lombardzie 23,183.000, więcej o 1,430.000 złr.; w rezerwie banknotów nieopodatkowanych 45,492.000, mniej o 9,628.000 złr.

Monachium 3 kwietnia. Książę-regent przyznał starokatolikom archidyecezyi monachijsko-freizingeńskiej prawa prywatnej społeczności religijnej zgodnie z postanowieniami edyktu religijnego.

Paryż, 3 kwietnia. Minister Constans polecił prefektom, żeby nie dopuścili do manifestacyj, zamierzonych na dzień 1 maja.

Paryż, 3 kwietnia. Dom Pedro odmówił przyjęcia zaliczki na rachunek sumy, jaka mu przypadnie z nakazanej przez rząd prowizoryczny przymusowej sprzedaży jego dóbr brazylijskich.

Paryż, 3 kwietnia. Książę Walii odjechał do Cannes.

Madryt, 3 kwietnia. Królowa-regentka zasłabła bardzo lekko z powodu nieznacznego zwichnięcia nogi.

Madryt, 3 kwietnia. Generałowie Pavia i Primorivero ganili w senacie postępowanie rządu w sprawie Debana.

Madryt, 3 kwietnia. W odpowiedzi do generała Dabana wyraża się generał Salzedo przychylnie o jego propozycyach i wyraźnie uznaje się za zwolennika Dabana.

Minister wojny skazał za to generała Salzedo na areszt.

Petersburg, 3 kwietnia. Pomimo doniesień dzienników o chorobie cara, zapewniają, że car jest zupełnie zdrów.

Petersburg, 3 kwietnia. *Kraj* donosi, że ograniczenia, stosowane do żydów w myśl ukazu z 3 maja w guberniach zachodnich, mają być rozszerzone także i na Polaków: odnośny projekt ma być niebawem wniesiony do rady stanu.

Belgrad, 3 kwietnia. *Agence de Belgrade* zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd serbski zamierzał odwołać swego reprezentanta w Bułgaryi i oddać poddanych serbskich w Bułgaryi pod ochronę reprezentanta francuskiego.

Rząd serbski nie otrzymał dotychczas żadnego komunikatu ze strony rządu bułgarskiego w sprawie Mincevicza. Przed domem Mincevicza nie było żadnych nieżyczliwych manifestacyj.

Belgrad, 3 kwietnia. Urzędowy dziennik ogłasza dekret, na mocy którego serbskie produkta rolne zostają uwolnione od cła w przejeździe przez granicę do Saloniki.

Ateny, 3 kwietnia. Manewry wiosenne zostały odwołane. Dopiero w jesieni odbędą się manewry dwóch kategoryi zapasu armii.

Dzienniki greckie zamieszczają wciąż pesymistyczne artykuły o położeniu na Krecie i notują szczegółowo jak najdobitniejsze zaburzenia i nadużycia na wyspie.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Odezwa.

Sejm galicyjski uchwalił w 1886 r. by uwolnić od podatków krajowych i dodatków do tychże na lat 10 każdą na większą skal w poszczególnych gałęziach przemysłu założoną do 1894 r. fabrykę.

Uchwała ta, która zbawienną być winna dla kraju naszego, gdyż zachęcić powinna kapitalistów zagranicznych do odpowiedniego korzystania z niej, nie doznała mimo to pożądanego dotychczas skutku, tak, że wypada zastanowić się nad przyczyną tego niepomyślnego wyniku.

Główną bezwarunkowo przyczyną tego wyniku jest niewątpliwie okoliczność, że kapitalista zagraniczny, choćby nawet znał treść owej uchwały sejmowej i chciałby korzystać z niej, nie wie, w którą stronę kraju naszego się obrócić, do kogo się udać po informacye i na jaki fabrykat zwracać swoją uwagę.

Podpisany, czując się powołanym do pośredniczenia w tej sprawie między właścicielom lub badaczem z jednej a kapitalistą zagranicznym z drugiej strony, przedsięwziął poczynić odpowiednie kroki dla rozgłoszenia po większych państwach przemysłowych wyż wymienionej uchwały sejmowej względnie traktować osobiście w celu zjednania dla naszego kraju osobistości zamożnych lub towarzystw akcyjnych.

Do wykonania wszakże tego zamiaru, niezbędnemi dla mnie są wszelkie dane, na podstawie których miałyby poszczególne zakłady fabryczne racyę bytu u nas.

Wzywam przeto wszystkich pp. właścicieli, przemysłowców i t. p. którzy posiadają czyto jaki materyał surowy zdatny do większego eksploatowania, czyto projekt jaki — oparty na pewnych danych i odpowiedni do urzeczywistnienia — by zechcieli zakomunikować mi te swoje dane, na podstawie których będę mógł dopiero poczynić dalsze kroki dla zachęcenia kapitalistów zagranicznych.

Zarówno upraszam szanowne Redakcye innych dzienników o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Hieronim Weiss
właściciel c. k. koncesyonowanego Biura Informacyjnego w Krakowie, ul. Mikołajska 4.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 kwietnia 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	15
Zjednoczony dług w srebrze	88	25
Austryacka renta złota	110	15
5% austryacka renta (marcowa)	103	35
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	301	75
Londyn	119	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Kraków, dnia 3/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
5% „ likwidac. „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 1/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 40	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 75
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 25	98 25

Warszawa, dnia 2/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ III Em. „ 100	— —	96 60
5% „ „ „ IV Em. „ 100	— —	96 40

Wiedeń, dnia 2/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	87 90	88 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	88 05	88 25
4% „ „ złota za złr. 100	110 20	110 40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 90	103 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 25	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	177 —	177 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	177 —	177 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 —	99 20
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	114 —	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139 —	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	139 —	139 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	125 50	126 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 40	105 40
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 75	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	106 —	107 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 50	89 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 70	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 25	106 75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	101 85
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 —	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 75	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 20	101 80
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 70
4% Banku hip. węg. z premia za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 75	186 25
Clary na 40 złr. m. k.	57 50	58 25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	132 50	133 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	62 50	63 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 50	20 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 35	12 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	32 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	151 50	152 —
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 10	117 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302 25	302 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335 75	336 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305 —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	218 40	219 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	939 —	941 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	241 75	242 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	333 —	335 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2625 —	2630 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 75	194 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	158 50	159 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	229 —	229 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	217 50	218 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	122 50	123 —

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki za sztukę	9 45	9 46
20-to Markówki za sztukę	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 45	46 55
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 50	130 —

... Kraków, Sukiennice, 24. Ceny 6. ...